

Rozmowa z **CZESŁAWEM KELNEREM**, rektorem Akademii Bezpiecznej Pracy, szefem bhp w KWK Borynia

Postawiliśmy na edukację



► **NOWY GÓRNIK: Ktoś mówi o panu Jego Magnificencja?**

CZESŁAW KELNER: Sadzę, że nie.

► **Jest pan rektorem Akademii Bezpiecznej Pracy. Mógłby pan nawet od czasu do czasu poparadować w gronostajach.**

– Pan ironizuje, a kierownictwo kopalni podjęło się trudnego zadania. Akademia działa od wakacji. Doszliśmy w naszej kopalni do wniosku, że trzeba spróbować podejść do problemów bhp w sposób niekonwencjonalny. Zamiast karać, zaczęliśmy uczyć. Przedsięwzięcie nazwaliśmy Akademią Bezpiecznej Pracy, ale to tylko nazwa „handlowa” tej inicjatywy. Idea polega na tym, że jeżeli ktoś ma kłopoty z bezpieczną pracą, trafia na jakiś czas do oddziału szkoleniowego i tam pracuje pod okiem instruktora.



► **Podobno są to proste prace. Bardziej ogłupiają niż rozwijają.**

– Górnicy kierowani do pracy pod okiem instruktorów dostają podobne zadania jak inni pracownicy kopalni. Do tej pory na dodatkowe szkolenie trafił między innymi sztygar i górnik, który pracuje w naszej kopalni od 27 lat. Możliwe, że w porównaniu z pracami, które wykonują zwykle na swych stanowiskach, praca w oddziale szkoleniowym nie była dla nich satysfakcjonująca. Proszę jednak pamiętać, że do pracy pod okiem instruktora trafia się za złamanie przepisów pracy.

To naturalne, że chcemy takim górnikom przypomnieć podstawowe zasady bezpieczeństwa. W akademii obowiązuje zasada indywidualnego szkolenia. Każda osoba skierowana do Akademii dostaje swojego instruktora.

Dostaje także indeks. Szkolenie kończy się egzaminem. Jeżeli górnik zda ten egzamin, wraca na poprzednie stanowisko pracy.

► **Czy Akademia jest otwarta dla wszystkich? Może do niej trafić nawet nadsztygar czy kierownik?**

– Teoretycznie tak, jednak nie wyobrażam sobie, aby doszło do sytuacji, kiedy któryś z nadsztygarów albo kierowników tak złamał zasady bezpiecznej pracy, że trzeba byłoby kierować go na „studia uzupełniające”.

► **Górnicy twierdzą, że kierownictwo kopalni dyskryminuje tych, którzy trafiają do Akademii. Muszą na przykład nosić seledynowe kamizelki. Dlaczego tak ich wyróżnia?**

To ze względów bezpieczeństwa. Seledynowa kamizelka oznacza górnika, który może potrzebować pomocy, który uzupełnia swoją wiedzę. Staramy się odchodzić od kar finansowych, dyscyplinarnych i od karnego przenoszenia na gorsze stanowiska pracy. Postawiliśmy na edukację. Akademia działa od kilku miesięcy. Wciąż doskonalimy zasady obowiązujące w niej. Mam nadzieję, że za rok, dwa lata, będzie można powiedzieć, że pomysł

sprawdził się. Myślę, że już wkrótce wyjaśnimy wszystkie nieporozumienia, które w zasadzie sprowadzają się do jednej kwestii – dlaczego górnicy chodzą w seledynowych kamizelkach? Powtarzam jeszcze raz, że decydują o tym wyłącznie zasady bezpieczeństwa.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI



KOPALNIE EUROPY

Kopalnia tysiąclecia

Ponad 1000 lat funkcjonowania i około 30 milionów wydobytych rud cynku, miedzi, srebra i ołowiu – taki dorobek miała niemiecka kopalnia Rammelsberg, gdy została zamknięta w 1988 roku. Ten zakład wydobywczy znajdujący się w Dolnej Saksonii w środkowej części Republiki Federalnej Niemiec (ok. 270 km na zachód od Berlina) był jedynym takim na świecie, który fedrował nieprzerwanie przez tak długi czas (od 968 roku).

Data rozpoczęcia wydobycia w kopalni Rammelsberg znajduje się w dokumentach

z tamtego czasu, choć biorąc pod uwagę badania archeologiczne przypuszcza się, że początek ten mógł nastąpić dużo wcześniej. Nazwa kopalnia związana jest z legendą rycerza o imieniu Ramm. Miał on uczestniczyć w polowaniu, w pewnym momencie zostawił konia, przywiązał go do drzewa i kontynuować pościg za zwierzyną pieszo. Złóża rudy odkrył miał... właśnie czekający na rycerza rumak, który ze zniecierpliwienia grzebał w ziemi kopytem. Górę, na której miało mieć miejsce to wydarzenie, nazwano Rammelsbergiem, a miasto znajdujące się u jej podnóża Goslar (od imienia żony Ramma, Gosy).

W 2010 roku minęło dokładnie 18 lat od wpisania nieczynnej kopalni wraz ze średniowiecznym miasteczkiem znajdującym się nieopodal obiektu na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO. Do kompleksu zakładu wydobycia rud należy również wieża Maltermeisterturm będąca najstarszym istniejącym budynkiem w Rammelsbergu oraz założony także w średniowieczu staw przekształcony w latach dwudziestych ubiegłego wieku w kąpielisko.

Przez miejsce byłej kopalni można przejść trasą, którą podróżowała wydobyta ruda oraz zwiedzić muzeum znajdujące

się na powierzchni. Ceny biletów wahają się od 6,5 do 20 Euro za osobę. Kopalnia Rammelsberg jest częścią Europejskiego Szlaku Dziedzictwa Kulturowego – sieci łączącej ponad 800 tego rodzaju obiektów z terenu całego kontynentu. Kopalnia stanowi element tzw. szlaku 72 punktów kotwicznych, czyli najważniejszych przemysłowych zakładów w ramach ESDK. Nazwa kopalni Rammelsberg może być tłumaczona również jako połączenie dwóch słów: Ramm, czyli tryka (samca owcy domowej) oraz Berg, czyli góry.

ZGODNIE Z PRAWEM

Najnowsze zmiany w Kodeksie Pracy

Od nowego roku zmiana przepisów w prawie pracy

W tym roku pracodawcy po raz ostatni oddają pracownikom wolne w innym terminie, jeśli święto przypada w dzień wolny dla pracownika z tytułu pięciodniowego tygodnia pracy, bowiem od przyszłego roku ta zasada nie będzie już działać. To efekt wejścia w życie przepisów dotyczących ustanowienia dniem wolnym od pracy święta Trzech Króli. Nowe przepisy będą mieć zastosowanie już

1 stycznia 2011 r. Wtedy Nowy Rok wypada właśnie w sobotę. A to oznacza, że podwładni nie będą odbierać za to wolnego.

Zmiana przepisów nie będzie mieć jednak znaczenia przy oddawaniu dnia wolnego za 25 grudnia tego roku. Jeśli np. pracownika obejmuje dwumiesięczny okres rozliczeniowy - grudzień 2010 r. i styczeń 2011 r., firma będzie mogła oddać podwładnym dzień wolny przez cały ten czas, czyli także w styczniu, gdy przepisy nie będą już zmuszały firmy do zwracania dni wolnych, jeśli święto wypadnie w sobotę.

Zmiany w kodeksie pracy dotkną i pracowników i pracodawców. W przyszłym roku w pracy spędzimy 252 dni czyli 2016

godzin. Nie dostaniemy wolnego za tzw. świąteczne soboty. Od stycznia wymiaru czasu pracy nie obniżą święta, które zgodnie z rozkładem czasu pracy występują tego samego dnia co szósty dzień tygodnia.

Z powodu zmian w przepisach zatrudnieni będą pracować więcej za te same pieniądze. W ciągu roku takich świąt jest dziewięć. Pracownicy, których wolny szósty dzień tygodnia będzie jednocześnie świętem, będą musieli w nowym roku pracować 2080 godzin w ciągu 260 dni. Natomiast inni pracownicy, którzy pracują od poniedziałku do piątku 2016 godzin w ciągu 252 dni. Wobec tego pracodawcy będą musieli zmienić programy

kadrowo-płacowe. Różne godziny robocze będą miały wpływ także na różnicę w wynagrodzeniu za nadgodziny, dyżury i dodatki za pracę w nocy. Zazwyczaj dzień wolny z tytułu przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy wypada w sobotę. Jednak nie jest to regułą, ponieważ w instytucjach kultury jest to poniedziałek, a w sklepach mogą to być różne dni tygodnia. Generalnie liczy się tylko to, by wolne z racji pięciodniowego tygodnia pracy odebrać raz na tydzień. Nie ważne jaki to będzie dzień tygodnia. Kodeks pracy pozwala na to, by szósty wolny dzień tygodnia ustanowić w święto. W tym zakresie wszystko zależy od decyzji pracodawcy.